Nr. 161. We Lwowie, czwartek dnia 7 kwietnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niebezpieczeństwo „białe“.

Lwów 6 kwietnia.

Mniej więcej tydzień temu podaliśmy na tem miejscu zapatrywanie prasy zagranicznej na grożące Europie od Wschodu niebezpieczeństwo „żółte“, w pierwszym rzędzie na polu współzawodnictwa ekonomicznego. Ciekawy *pendant* do tych zapatrywań stanowi ogłoszony niedawno przez dziennik paryski *Matin* w streszczeniu odczyt jakiegoś chińskiego literata warkoczowego o niebezpieczeństwie „białem“, grożącem od Zachodu znowu rasie żółtej. Z odczytu tego przytaczamy parę charakterystycznych ustępów.

Autor odczytu zaczął rzecz swoją od oświadczenia, że chrześcijaństwo nie zawojuje nigdy państwa niebieskiego, a na uzasadnienie sądu swego podał powody następujące:

Pierwsi misjonarze — mówił on — wtargnęli do nas w pięć wieków po narodzeniu Proroka, którego nazwali Chrystusem. Religja ich tak mało odpowiadała jakiejkolwiek potrzebie i była o tyle niższa od doktryny naszego Konfucjusza i Buddhy, że nie udało się białym narzucić jej naszym ludom w ciągu 14 stuleci. Na 400 miljonów mieszkańców państwa niebieskiego mamy zaledwie 30 lub 40 tysięcy chrześcijan chińskich, a wiecie przecież, czem są ci chrześcjanie: biedakami, bez grosza, niezdolnymi do zarabiania na życie. Przyjęli oni chrzest dlatego jedynie, że chrześcjaństwo gwarantuje im... wikt. Nigdy chrześcjanom nie udało się skaptować Chińczyka z klas wyższych, literata, urzędnika, kupca, a nawet człowieka z ludu, posiadającego jakąś umiejętność, jakieś rzemiosło. Tylko włóczęgi cisnęli się do misjonarzy.

Zresztą religia była tylko pretekstem. Biali kapłani, którzy — jak sami twierdzili — przyszli po to jedynie, aby dusze nasze ratować, byli tylko awangardą, torującą drogi dla innych „białych“, dla kupców, dla tych, którzy nam nieśli produkty europejskie. My przyjęliśmy ich handel bez wstrętu, bo miał on powiększyć bogactwa i podnieść dobrobyt ludów. Wymienialiśmy tedy z cudzoziemcami towary, ale oni osiedli na dobre w naszym kraju i ujawnili pretensję uważania pewnych obszarów ziemi chińskiej, jako terytorjów do nich należących i podlegających ich prawom. Zrazu zgadzaliśmy się na to, bo wymagał tego interes handlu i dobrobytu ludów. Ale ci intryganci stawali się coraz nieznośniejszymi. Już im nie wystarczało odgrywać roli panów w obrębie przyznanych im koncesji; zapragnęli być wogóle naszymi panami i narzucać swą wolę rządowi naszemu. Uważali oni Chiny za kraj podbity.

Tego już było za wiele. Niezadowolenie, a potem rozpacz ogarnęły ludność. Nie można jej było powstrzymać; postanowiła wygnać białych tak, jakby biali byli wygnali żółtych, gdyby choć czwartą część byli tego uczynili u nich, co oni uczynili u nas, gdyby chcieli narzucać im swoją religię, osiadać u nich na dobre, wymuszać przywileje i nadużywać ich, burzyć zwyczaje i życie ludów europejskich, a wszystko to czynić bez miary, bez opamiętania.

„Znacie wypadki, które nastąpiły potem. Prorok białych, Chrystus, twórca ich religji, głosił zasady łaskawości i słodyczy, co czynił także nasz Konfucjusz. Zalecał on ludziom żyć w pokoju i nie czynić tego drugiemu, co samemu jest niemiło. Ale biali nie szanują tego prawa, które — jak twierdzili — nam przyswoić chcieli. Gwałcą oni zasady Chrystusa ustawicznie, żyją w ciągłej walce, obmyślają doskonałe narzędzia dla zabijania innych, dla szerzenia ruiny i spustoszenia. Przybyli do Chin z temi narzędziami, masakrowali ludy bezbronne, rabowali, palili, plądrowali wszystko, ażeby przez trwogę stać się panami, jak powiedział jeden z ich wodzów, wódz Niemców, „tygrys z podkręconymi wąsami, które straszliwy dawały mu wygląd.“

„Zostaliśmy zgnieceni. Dziś, świadomi całej doniosłości wielkiego niebezpieczeństwa „białego“, zaczynamy reagować. Wypadki obecne są pierwszą manifestacją tej reakcji. Czterysta miljonów Chińczyków nie chce dłużej znosić brutalności, nie chce być ofiarami chciwości białych ludzi. Wielka Azja podnosi się przeciw małej Europie, która przyszła ją prowokować i gniew jej rozniecać. Pożycza od nich broni, którą przeciw nam skierowała, a broń ta jest w rękach Japończyków, którzy dziś nią potrząsają. Jutro my przy nich staniemy ramię przy ramieniu. Walka dopiero się rozpoczęła, a trwać będzie dopóty, dopóki choć jeden biały człowiek burmistrzować będzie w Chinach. A ponieważ taktyka zaczepna jest czasem najskuteczniejszym środkiem obrony, więc po wygnaniu białych z państwa chińskiego Azja wyleje się na Europę i tam osiądzie.“

Odczyt swój zakończył prelegent chiński temi słowami:

„Biali zapominają o swojej historji. Nie pamiętają już najazdów azjatyckich. My im odświeżymy pamięć. Przekonają się, że historja kroczy zawsze po tych samych torach i że to, co było, także będzie.“

Groźba niewątpliwie bardzo stanowcza. Czy się spełni? — to rzecz inna.

Z pola walki.

Kuchnie polowe.

Rosyjskie ministerstwo wojny drobiazgowo badało wszystkie istniejące typy kuchen polowych, celem wybrania najodpowiedniejszych na potrzeby armji. Z pomiędzy wszystkich wybrane zostały kuchnie, przedstawione przez warszawską firmę „Krzysztofa Bruna i Sp“. Kuchnie tego typu zamówione zostały w kilku fabrykach, gdyż warszawska firma posiada zbyt małe warsztaty i nie jest w stanie całego zamówienia wykonać. Jedna kuchnia taka kosztuje 650 rubli. Na potrzeby jednego pułku piechoty potrzeba 20 takich kuchen, na dywizję piechoty prawie 100, czyli, że zaopatrzenie jednej dywizji w kuchnie systemu „Brun“ kosztować będzie 65.000 rb.

Trudności w handlu herbatą.

Wielki niepokój wśród handlowych sfer moskiewskich budzi obecnie sprawa dowozu herbaty. Skutkiem bowiem zamknięcia kolei syberyjskiej dla potrzeb prywatnych, przeszło 70 wagonów herbaty zostało wstrzymanych wśród drogi. Szeroka publiczność tymczasem nie odczuwa skutków tego: ceny utrzymały się takie same, jakie były przed wybuchem wojny. Lecz zapasy mogą się wyczerpać. Wobec zaś kolosalnej konsumcji herbaty w Rosji i znaczenia, jakie ma herbata dla najszerszych warstw ludności, kryzys herbatni miałby bardzo niepożądane skutki. A zapobiedz temu niema sposobu i transport morzem także jest niemożliwy, przedewszystkiem ze względu na niebezpieczeństwo ze strony japońskiej. A przytem herbata rosyjska cieszyła się zawsze takiem wzięciem na rynku europejskim właśnie dzięki tej okoliczności, że ją sprowadzano lądem.

Obecnie, w celu obmyślenia środków zaradczych sposobu wybrnięcia z tej trudnej sytuacji herbacianej, projektowany jest w Kjachcie wielki zjazd kupców rosyjskich i chińskich. Jaki będzie jego rezultat — przewidzieć trudno.

Sympatje arabskie.

Nowoje Wremia zwraca uwagę na nadzwyczajną przychylność Arabów dla Rosji i przytacza w tym celu szereg przykładów. I tak: Wychodząca w Aleksandrji gazeta arabska *Ahran* (Piramidy) w artykule wstępnym dowodzi, że Arabi stać powinni po stronie Rosji, choćby dlatego, że po stronie przeciwnej stoją ich ciemiężyciele — Anglicy. Gazeta kairska *Al-Mnajet* (Zachowawca), dowodzi, że obecne interesy Rosji są w biegunowem przeciwieństwie do interesów Anglji, Arabi zaś posiadają w wielu punktach wspólne z Rosją cele. Uprzedzenie Arabów do Rosji, oparte na fakcie, iż po wojnie tureckiej przeciwdziałała wyzwoleniu się ich z pod politycznej zależności, powstało skutkiem niedokładnej znajomości historji, gdyż niewolę swą Arabi mają do zawdzięczenia tylko Anglikom. Arabi mogą się spodziewać od Rosji nawet pomocy w odzyskaniu niepodległości, gdyż osłabiliby swą wolnością wroga Rosji — Anglję. W końcu wykazuje pismo arabskie, że sympatje ludu arabskiego w obecnej wojnie są niepodzielnie po stronie Rosji.

Podobne zapatrywania wygłaszają: *Bustan, Kuagsab-Ameryka* (wychodząca w Nowym Jorku), *Munaser* i inne pisma arabskie.

W Damaszku, Tripolisie, Beyrucie, Jaffie, Jerozolimie, Kairze, Aleksandrji i innych miastach Arabji gromadzą składki na rzecz „Czerwonego Krzyża“.

Nastrój wśród ludności korejskiej.

Wychodzący w Porcie Artura *Nowyj Kraj*, organ admirała Aleksiejewa, tak charakteryzuje stan umysłów na Korei i nastrój wśród ludności tamtejszej, wobec wypadków wojennych: „Z całą pewnością — pisze on — twierdzić możemy, że ludność korejska patrzy na obie wojujące strony jako na przyczynę wszelkich nieszczęść. Naturalnie, bo trzeba będzie Korejczykom z musu wziąć udział w wojnie, dostarczać robotnika i żywności dla wojsk. Pomimo jednak najhojniejszej nawet zapłaty, krajowcy zawsze uważać będą przybyszów za nienawistnych cudzoziemców, którzy burzą ich spokój a niczem nie są wstanie zagwarantować im przyszłości pomyślnej. Dlatego też Korejczycy najmniej są skłonni uznać miłych sobie gości w wojsku japońskiem; cierpią je czasowo jako zło konieczne, z którem na razie walczyć im niesposób. Łatwo to zresztą zrozumieć.

W ciągu wielu wieków próbowała Japo-

nja skolonizować półwysep Korei. Bezsilność władz korejskich wobec zakusów japońskich spowodowała głęboką, choć tajoną nienawiść krajowców przeciw najezdniczym kolonizatorom. Niech bodaj na chwilę odwróci się szczęście od Japończyków, a wybuchnie nienawiść ta wśród ludności tubylczej z potęgą żywiołową.

„Przez to jednak nie chcemy — zastrzega się *Nowyj Kraj* — powiedzieć, że sympatje ludności ku nam się zwrócą. Nie! i nas zarówno uważać ona będzie za natrętnych przybłędów; ale nienawiść względem Japonji przeważy i mimowoli, pójdą Korejczycy ręka w rękę z nami. Rozbestwienie plemiennej nienawiści, które spało przez tyle wieków, rozbudzi się pewnego dnia. A będzie to dzień sądu i dzień ten blisko.“

Tak kończy swe wywody korespondent korejski gazety portarturskiej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Łosoś dla Japończyków.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Seattla odpłynął okręt „Shawmut“ z ładunkiem 225.000 dużych puszek konserw łososia dla armji japońskiej. Po drodze zawinął ten okręt do San Francisko i zabrał dalszych 75.000 puszek łososia. Prócz tego, agenci japońscy poczynili olbrzymie dalsze zamówienia konserw łososia w Vancouver.

Jeńcy japońscy.

Paryż. (Tel. wł.). Tutejsze poselstwo japońskie ogłasza rozporządzenie rządu japońskiego w sprawie jeńców wojennych. — Każdy jeniec wojenny poddany będzie rewizji i wszystkie znalezione przy nim przedmioty, posiadające wojenną wartość, zostaną skonfiskowane, ale prywatna natomiast własność wziętych do niewoli żołnierzy, będzie im pozostawioną. Również zostawione zostaną oficerom ich szable. Listy wysyłane i otrzymywane przez jeńców, podlegać będą cenzurze japońskiego oficera.

Kolej na Bajkale.

Petersburg. (Tel. wł.). W czasie od 2 do 28 marca, przewieziono po szynach przez lód Bajkalskiego jeziora 1.695 krytych wagonów towarowych, 411 wagonów ogrzewanych, 262 lor, 65 lokomotyw i 25 wagonów osobowych. Szyny na lodzie poczęto już rozbierać. Budowa toru przez jezioro kosztowała 250.000 rubli.

Ostatni Japończycy z Portu Artura.

Paryż. (Tel. wł.). Do Pekinu przybył wczoraj ostatni Japończyk, wydalony z oblężonego Portu Artura, właściciel pewnego rodzaju przedsiębiorstwa, w towarzystwie pięciu młodych Japonek. Twierdzą oni, że mimo chwilowego uwięzienia, Rosjanie obchodzili się z nimi bardzo dobrze.

Plany japońskich wodzów.

Nowy Jork. (Tel. wł.). W rozmowie z korespond. *New York Heralda*, jeden z wybitnych wodzów japońskich wyraził przekonanie, że po wzięciu Charbina, Japonja zwróci się do Anglji i Ameryki z takiem oświadczeniem: „Skończyliśmy bój, teraz pomóżcie wy nam w drodze dyplomatycznego współdziałania, zatrzymać Mandżurję, której kluczem — Charbinem, — zawładnęliśmy“.

Moskiewscy roznosiciele gazet.

Petersburg. (Tel. wł.). Korporacja roznosicieli gazet w Moskwie zwróciła się do głównego zarządu „Czerwonego Krzyża“ z prośbą o pozwolenie noszenia na lewem ramieniu białej opaski z czerwonym krzyżem. W zamian za to pozwolenie obowiązują się roznosiciele od każdego egzemplarza sprzedanej gazety oddawać pół kopiejki na rzecz towarzystwa „Czerwonego Krzyża“.

Rosja oszczędza na koszta wojenne.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że z powodu wojny przedsięwzięto ograniczenia w wydatkach państwowych. Na razie postanowiono użyć na potrzeby wojenne zapasy z kas państwowych. Oprócz tego uchwalono przedsięwziąć znaczne skreślenia w wydatkach, szczególnie na budowę nowych kolei. Skreślenia odnoszą się tylko do zamierzonych nowych zarządzeń i nie naruszają zwyczajnego toku spraw państwa, ani zobowiązań państwa wobec osób trzecich, ani też niczyich praw. Ogólna suma przedsięwziętych skreśleń wynosi 134 miljonów rubli. Na zamierzonej budowie nowych kolei oszczędza się 54 miljonów rubli. Zwyczajne wydatki zmniejszono o 60 miljonów rubli.

Z pola wojny.

Petersburg. Przybyły z południowej Mandżurji do Portu Artura sprawozdawca dziennika *Rossia* telegrafuje, że odniósł tam jak najlepsze wrażenie. Wojska palą się formalnie do walki. Wszystkie sfery ludności, także klasa kupiecka, usposobione są przyjaźnie dla Rosji i mają zupełne zaufanie do oręża rosyjskiego.

Kurs rosyjskich papierów wartościowych jest znów silny. Oddziały ochotnicze, tworzone przez ludność chińską, wyglądają bardzo dobrze.

Chińczycy prowadzą bardzo ożywiony handel końmi. Tylko jeden mandaryn zachowuje się z wielką rezerwą. Kolej jest doskonale strzeżona i ruch odbywa się regularnie. Jest ciepło i sucho. Lody na rzekach spływają.

Zatarasowanie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki zaznaczają, że Japończykom podczas ostatniego ich ataku na Port Artura, udało się w daleko większym stopniu zatarasować Port Artura, niż pierwotnie sądzono. Mianowicie brandery zatonęły tak, iż pozostało wolnem tylko bardzo małe przejście, przez które statki z wielką trudnością mogą się przedostać. Rosjanie starają się dynamitem wysadzić zatopione statki, aby utorować sobie przejście,

Cofanie się Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.). Z Seul donoszą, iż wszystkie wojska rosyjskie wycofały się z Korei.

Spotkanie Kuropatkina z Aleksiejewem.

Londyn. (Tel. wł.). Pierwsze spotkanie między Kuropatkinem a Aleksiejewem nastąpiło w Mukdenie. Kuropatkin odwiedził Aleksiejewa w wagonie salonowym, gdzie Aleksiejew mieszka i miał z nim trzygodzinną konferencję.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki zamieszczają telegramy, donoszące, że japońskie siły zbrojne przeszły granicę Mandżurji.

Irkuck. Generałgubernator wydał zakaz zgromadzeń, noszenia broni, kupowania amunicji i podbijania cen żywności. Zakaz ten zawiera inne jeszcze policyjne zarządzenia.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Sofia. (Tel. wł.) Na Bałkanie sytuacja staje się z każdym dniem poważniejszą, gdyż bliskiem zdaje się być zupełne zerwanie przez Bułgarję stosunków z Turcją. Prezydent gabinetu bułgarskiego polecił posłowi bułgarskiemu w Stambule Naczowiczowi, aby termin protokołu ugodowego z Turcją naznaczył na jutro. Jeśli jutro Porta protokołu nie podpisze, Naczowicz ma opuścić Stambuł.

Bułgarskie ministerstwo wojny gromadzi pod broń żołnierzy. Popisowi z roku 1903 puszczeni na urlop, powołani zostali ponownie pod broń na dzień 14 bm.

Reforma żandarmerji w Macedonji.

Stambuł. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla reorganizacji żandarmerji, załatwiono sprawę podziału na rejony. Obszar trzech wilajetów macedońskich, w których na razie przeprowadzona będzie reforma żandarmerji, podzielony będzie na pięć rejonów kontrolnych w następujący sposób: sandżak skoplijski przydzielono austrjackiemu pomocnikowi wojskowemu, sandżak salonicki — rosyjskiemu, sandżak monastyrski — włoskiemu, sandżak Serres — francuskiemu, sandżak Drama — angielskiemu pomocnikowi pod kontrolę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Cofnięcie skarg przeciw „Górnoślązakowi“.

Wrocław. Jak dzienniki donoszą, kardynał Kopp, wobec zamieszczonego niedawno w *Górnoślązaku* oświadczenia, cofnął także drugie, wniesione do bytomskiego sądu krajowego oskarżenie przeciw *Górnoślązakowi*, zwrócone przeciw redaktorowi Kowalczykowi. Kardynał polecił również duchownym, aby wnioski, z ich strony przyłączone do oskarżenia, cofnęli.

Rosyjskie karabiny w Tybecie.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* donosi, że karabiny odebrane Tybetańczykom przez ekspedycję angielską, opatrzone są znakiem fabrycznym rządowej rosyjskiej fabryki broni w Tule. Lufy tych karabinów są doskonałej roboty i należały prawdopodobnie do starego systemu karabinów rosyjskiej piechoty, natomiast zamki i części drzewne zrobione są prawdopodobnie już w Tybecie bardzo licho i z taniego materjału.

Anglja w Tybecie.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga: Ruchy wojsk angielskich w Tybecie zaniepokoiły wielce opinję publiczną w Rosji. Dzienniki angielskie wypowiadają zdanie, że Anglja ma na oku tylko cele defenzywne, tu panuje atoli przekonanie, że idzie o ważny krok agresywny Anglji przeciw Rosji.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. (Tel. wł.) *Figaro* i *Gaulois* uderzają ostro na ministra sprawiedliwości za usunięcie krucyfiksów ze sal sądowych. Wczoraj krucyfiksy zostały usunięte.

Podróż królowej Wilhelminy.

Rzym. Królowa Wilhelmina niederlandzka z mężem, przybyła dziś tu i po krótkim pobycie udała się w dalszą podróż do Neapolu.

Wiedeń. Cesarz powrócił o godzinie pół do 10ej przedpołudniem z Abazji i udał się do Schönbrunnu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się z dobrego źródła, że włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, przybędzie za dwa dni do Abazji, gdzie odbędzie konferencję z hr. Gołuchowskim. Przedmiotem konferencji będą: sprawa bałkańska i traktat handlowy włosko-austrjacki.

Wiedeń. Na walnem zgromadzeniu austrjackiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, uchwalono z czystego zysku rozdzielić ogólną dywidendę w kwocie 40 franków za akcję.

Budapeszt. Były prezydent izby magnatów, hr. Karoly, zmarł wczoraj w Abazji.

Poznań. (Tel. pryw.) Bramy i wały forteczne, otaczające Poznań, zaczęto rozbierać. Roboty potrwają około 3 miesięcy.

Madryt. Król Alfons przybył do Barcelony.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 14 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 6 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +8° R. Pogoda.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu, szefowi sekcji, drowi Mansuetowi Koselowi, order żelaznej korony II klasy.

Święcone w Kole literacko-artystycznem odbędzie się w sobotę, 9 bm. z uderzeniem godziny 9 wieczorem. Wydział „Koła“ prosi wszystkich członków towarzystwa o przypycie na ten doroczny tradycyjny obchód.

Nabożeństwa. We czwartek 7 bm. w kościele OO. Karmelitów o godzinie 10 rano msza św. śpiewana, o godzinie 11 msza św. cicha.

W kościele archikatedralnym bd. o godzinie 9 rano wotywa solenna z wystawie-

niem Najśw. Sakramentu i procesją. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Jezuitów o godzinie 10 rano msza cicha z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wieczorem o godzinie 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Dominikanów o godzinie 7 rano msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie 8 rano msza św., ostatnia msza św. o godzinie 11. Popołudniu o godzinie 4 popołudniu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Franciszkanek o godzinie 6 rano początek całodziennej adoracji Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie wpół do 5 błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i konkluzja.

† Alfred Elsner. Dziś w nocy zmarł w 65 roku życia śp. Alfred Elsner, zastępca dyrektora kolei państwowych. Przed kilku dniami powrócił z Abazji, gdzie szukał ulgi dla swego cierpienia sercowego, które też przecięło mu jego życie. Był otoczony powszechnym szacunkiem i bardzo lubiany przez swych podwładnych.

Śp. zmarły urodził się w Zakopanem. Początkowo służył na kolejach węgierskich, następnie przeszedł do kolei Karola Ludwika, a z jej upaństwowieniem wszedł w służbę rządową. Śp. zmarły był bardzo dobrym obywatelem, Polakiem i gdzie tylko mógł jako dyrektor kolei, popierał przemysł krajowy.

Podczas pobytu ministra kolei dra Witteka we Lwowie wniósł śp. Elsner prośbę o spensjonowanie go.

Śp. Elsner pozostawia wdowę i córkę, zamężną za p. Szulakiewiczem, urzędnikiem Kasy oszczędności we Lwowie.

Przejście gminy na prawosławie. W gminie Załucze, w powiecie śniatyńskim, która częściowo ogłosiła była swe przejście na prawosławie, zaczyna się zwrot na lepsze. Do starostwa w Śniatynie wpłynęło oświadczenie nie od 2000 osób, jak poprzednio podawały też same dzienniki ruskie, lecz tylko od 580. W ciągu dni ośmiu odbywała się tam misja duchowna, podczas której pracowało niestrudzenie trzech oo. Bazylijanów. Wynik ich misji był względnie pomyślny. Kilkudziesięciu włościan miejscowych wnet oświadczyło gotowość poddania się grecko katolickiej władzy duchownej. Inni mieszkańcy Załucza uczynią niewątpliwie to samo, skoro tylko sprawa obsadzenia parochji będzie ostatecznie załatwioną. Zresztą należy się spodziewać, że zapowiedziane tam przybycie nowego biskupa stanisławowskiego ks. dra Chomiszyna, przyczyni się do całkowitego usunięcia tej przykrej sprawy. Twierdzenie *Diła*, jakoby „prawie wszyscy Załuczanie trwali przy swym zamiarze“, jest nieprawdziwem i tendencyjnem.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Pierwsze zebranie prezydjum „Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie“, do którego wchodzą pp.: drowa Gostyńska jako przewodnicząca, hr. Siemieńska jako zastępczyni, br. Battaglia jako sekretarka, Józef Olszewski zast. sekretarza, Bolesław Lewicki skarbnik, pani Twardowska przewodnicząca Towarzystwa „Pomocy przemysłowej kobiet“ i wiceprezydent miasta Ciuchciński, przewodniczący Towarzystwa „Lwowska pomoc przemysłowa“, odbyło się dnia 30 marca w Biurze reklamy wyrobów krajowych we Lwowie. W programie jarmarku, który się odbędzie od 15 czerwca do 15 lipca br. na placu powystawowym, przewidziane są między innymi szczegółami: uroczyste otwarcie Jarmarku poświęceniem i mszą św., a wieczorem festynem; we wszystkie niedziele i święta urządzone będą zabawy ludowe, koncerty śpiewackie, tombole, przedstawienia teatru ludowego, w dni powszednie zwiedzanie jarmarku gremialne przez młodzież szkolną, gry i zabawy na boisku, koncerty muzyczne uczniów; — w pierwszej połowie jarmarku kilkudniowy obchód ważnej rocznicy w ekonomicznem odrodzeniu kraju, a na zakończenie uroczyste zamknięcie jarmarku festynem, iluminacją itp.

Celem jarmarku ma być między innymi także dostarczenie typu, czyli wzoru do urządzania i podniesienia poziomu kulturalnego dotychczasowych jarmarków w kraju.

Przedstawiony budżet jarmarku podniesiony do sumy 20.000 kor. przekazano do rozpatrzenia dyrekcji administracyjnej.

Wieczór rozmaitości. Wczoraj o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem odbył się w Kasynie miejskiem wieczór rozmaitości na dochód bezpłatnej czytelni akademickiego Koła T. S. L. Wieczór udał się doskonale. W wieczorze wzięli udział artyści teatru miejskiego p. Łopatyński i p. Lelewicz. W antraktach grała muzyka 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Publiczność zebrana bardzo licznie, nagrodziła artystów długo niemilknącą burzą oklasków.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja. W Przemyślu aresztowano niebezpiecznego złodzieja Wasyla Czepiela, zwanego także „Antkiem Szeptyckim“, lub „Czarnym Jaśkiem“. Czepiel dopuścił się w ostatnich czasach kilku śmiałych kradzieży, połączonych z włamaniem. Dotychczas udowodniono mu pięć większych włamań, a między innemi i nieudałe włamanie się do sklepu jubilera Dąbrowskiego. Mimo to, Czepiel nie przyznaje się do żadnej kradzieży.

Ofiary wypadku z automobilem. Zmarły wczoraj w tak niespodziewany sposób motorowy samochodu p. M. Polańskiego, był kowalem ze wsi Roztoczki. Liczył on 30 lat, pozostawił żonę i troje dzieci. Jedynem może szczęściem jest to, że na wypadek takiej śmierci jakiej uległ, był zaasekurowany na 10.000 koron. Również i Stankowskiego zaasekurował p. Polański na tę samą sumę. Zwłoki furmana przeniesiono z gościńca na pole i pozostawiono pod opieką straży, aż do przybycia komisji sądowej. Uszkodzony zaś samochód przewieziono wczoraj do Lwowa, a po małej naprawce motoru będzie mógł dalej funkcjonować.

Japończycy w Syberji. Oficer rosyjski Agapiejew, który udał się na teatr wojny wraz z generałem Rennekampfem, opowiada w *Warszawskim Dnienniku* co następuje: Wieczorem dnia 22 lutego pociąg nasz przybył do Omska, gdzie się znajduje największy most kolejowy w całej Syberji, na rzece Irtyszu. I oto okazało się, że Japończycy mieli zamiar wysadzenia go w powietrze. Zamiar ten powiodło się udaremnić podoficerowi żandarmerji. Zwróciwszy uwagę na jednego z podróżnych, który starannie ukrywał jakiś pakunek, a miał typ zbliżony do Japończyka, siadł do jednego z nim wagonu, a następnie go aresztował. Okazało się, iż był to major japoński, który stał na czele całej bandy, mającej niszczyć wielkie mosty na kolei żelaznej syberyjskiej. Zamiary te nie ograniczały się na samej tylko Syberji; zamierzono także zniszczyć most Syzrański na Wołdze.

Upadek dwóch pism. Dwa pisma hebrajskie codzienne: *Hamelic* i *Hazman*, wychodzące w Warszawie, przestały wychodzić jednocześnie, z powodu braku prenumeratorów. Były to dzienniki sjonistyczne, jak wogóle wszystkie hebrajskie i żargonowe. *Hazman* wydał w tym kwartale 39 numerów a *Hamelic* 18. Pierwsza gazeta wychodziła 2 lata, druga już 44.

Dziki dyrektor gimnazjum. Dyrektor władykaukaskiego djecezjalnego gimnazjum żeńskiego, kazał za drobne jakieś przewinienie poucinać warkocze wszystkim uczenicom V klasy. Ponieważ dziewczęta protestowały przeciw wyrokowi dyrektora, a niektóre oświadczyły, że raczej wystąpią z zakładu a kosy uciąć sobie nie pozwolą, ...

---

(15)

Pod krzyżem.

Była ograniczoną i pospolitą... prawdziwy typ *femme canaille*, chuda, z hałaśliwą elegancją ubrana, o farbowanych na rudo włosach, pomalowanych policzkach i fałszywych brwiach, kobieta bez cienia poezji i złudzeń, która wprawdzie z mężczyzn żyje, ale nimi jednocześnie pogardza. W cynizmie leżał jej cały urok.

Z całej tej zgrai próżniaków, którą się otaczała, Paweł Stradnitz najsilniej dał się opętać; byłby się z nią ożenił, gdyby była tego żądała. Ale jej na tem nie zależało, zanadto była pewną swego... Dla tej kobiety tracił krocie, a ona nie była mu nawet wierną... To właśnie przykuwało go do niej... droczyła się z nim, a on leciał w ogień jak ćma. Zanadto już był popsuty, aby w zwykłem zadowoleniu zmysłów znaleźć uspokojenie rozigranej fantazji... potrzeba mu było wyrafinowanych form występku, aby jego zamierające zmysły rozbudzić i zadowolnić.

I to taki człowiek zajmował bezczelnie miejsce, które mnie się z prawa należało. Ojciec, który go tak mało kosztowało wznieść go na wyżyny powodzenia, mnie systematycznie odtrącał na bok dla łatwych zresztą do zrozumienia przyczyn. Przeczuwał we mnie niebezpiecznego współzawodnika tak dla siebie jak dla swego synalka. Dla tego trzeba mnie było pognębić, co tem łatwiej im przychodziło, że moje pochodzenie przeszkadzało mi ogromnie w mojej karjerze. Brak mi było tak koniecznego młodemu lekarzowi koła wpływowych znajomych, którzyby mnie popierali. Kochani koledzy zazdrościli mi umysłowej przewagi i szkodzili gdzie mogli, łączyli się wszyscy przeciwko jednemu. To było niegodziwością, prawda? Mój Boże! świat pełen jest takich niegodziwości, a ja karmiłem się niemi lata całe. Nareszcie jednak wybiła godzina odwetu.

* * *

Skończyłem już lat trzydzieści i ciągle jeszcze byłem niczem, podczas kiedy Paweł Stradnitz grał już pewną rolę w świecie i używał życia pełną piersią. Wtedy to przytrafił się wypadek dla niego nadzwyczaj niemiły. Wbrew woli ojca, jak przypuszczam, przedsięwziął dwie ciężkie operacje na dwóch z daleka przybyłych cudzoziemcach i obydwie operacje smutny bardzo miały wynik: chorzy umarli pod nożem młodego operatora. Wypadek ten narobił wiele hałasu, wieść o nim przedostała się nawet zagranicę i nazwisko profesora odarła trochę z otaczającej ją aureoli nieomylności. W fachowych kołach zgodzono się na jedno, że można było uniknąć tragicznego końca; jednogłośnie potępiano profesora za system protegowania syna tak daleko posunięty, iż dobre imię wiedeńskiego fakultetu wobec zagranicy na śmieszność naraził; on sam był już wtenczas stary, niepewną miał rękę i ciężkich operacyj się nie podejmował; wzywano go jednak do rady i proszono o wskazówki, komu operację powierzyć, a profesor polecał najczęściej swego syna, nie dlatego, aby był przekonany o jego zdolności, ale, że nie był mu wstanie niczego odmówić i pragnął jak najprędzej drogę do sławy i majątku mu utorować. Teraz jednak profesor zatrwożył się i stał się ostrożniejszym. Niechby ten nieszczęśliwy wypadek poszedł wprzód w zapomnienie, zanim odważy się na nowo swego syna na pierwszy plan wysunąć. Pawełkowi to się jednak nie podobało. Chciał on więcej niż kiedykolwiek korzystać z wpływów ojca i miał żal do niego, że nie dawał mu do tego sposobności i do wszystkich ważniejszych operacyj bez wyjątku innych chirurgów polecał.

Raz przyszło na klinice profesora do gwałtownego starcia między ojcem i synem. W rozdrażnieniu zapomnieli obydwaj, że ja i inni młodsi lekarze, znajdujemy się w pobliżu i że głośno prowadzoną rozmowę słyszeć możemy. Scena była zresztą zbyt pouczającą, zwłaszcza dla mnie, żebyśmy nie mieli chwytać w lot każdego słowa. Profesor był mocno podrażniony, miał on rzeczywiście krzyż pański z tym synem, który jego sławne niegdyś imię powoli z dawnej chwały odzierał. Było to już publiczną tajemnicą, że coraz mniej pacjentów tłoczyło się do drzwi ojca i syna; niegdyś olbrzymie dochody o połowę się zmniejszyły, a wydatki pozostały zawsze te same. Profesor miał niezliczone, a kosztowne potrzeby, a syn naśladował go w tem. Jak zapobiedz temu widocznemu już upadkowi? Profesor czuł, że daremnie starał się utorować drogę synowi, ten psuł wszystko brakiem zdolności i zarozumiałością; zniechęcił się też do swego potomka, a ten miał znowu żal do ojca. Życiowe benjaminki nie są nigdy zadowolone, wszystkiego im zawsze za mało.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nie pozwolą, dyrektor wezwał cyrulika do gmachu szkolnego, polecił służącym wyprowadzać z klasy kolejno po jednej dziewczynie i przytrzymywać je podczas operacji. Rodzice w ten sposób skrzywdzonych dziewcząt udali się telegraficznie ze skargą do nadprokuratora św. Synodu, który zarządził w tej sprawie śledztwo. Przypuszczają, że ów dyrektor gimnazjum żeńskiego uległ napadowi obłąkania.

Ziemia w Poznańskiem. P. Mieczysław Dziembowski z Pawłowa kupił dobra Podzamcze Rudy *(Burglehn Raudten)* na Śląsku, blisko granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego położone od dra Frosta za 315.000 marek. Dobra te, obejmujące około 1600 morgów, były kiedyś własnością hr. Fink-Finkensteina.

Z tajemnic Kapitolu w Waszyngtonie. Władza prezydenta Stanów Zjednoczonych jest w niejednym kierunku o wiele większą, niż któregokolwiek z monarchów Europy. Cóżby bowiem u nas powiedziano, gdyby któryś z panujących wydał na własną rękę dekret, uprawniający setki tysięcy wojennych weteranów do pobierania dożywotniej pensji. Możliwe to byłoby jedynie w absolutnej Rosji i Turcji i to w teorji tylko, gdyż ni car, ni sułtan nie odważyliby się tak rychło na kilkudziesięciomiiionowy wydatek. Inaczej ma się rzecz w Ameryce, gdzie prezydent Roosewelt wobec sprzeciwiania się kongresu udzieleniu pensji weteranom wojny secesyjnej z r. 1864, skorzystał z pauzy w obradach kongresu i na własną rękę polecił kasom rządowym wypłacać pensje 321.000 weteranom z r. 1864. Pensje te obciążą budżet Stanów o około 100 milionów koron rocznie. złośliwi zaś twierdzą, że zn czna liczba tych pobierających pensje „weteranów" urodziła się dopiero w kilka lat po wojnie. Jako powód tej niezwykłej ofiarności Roosewelta podają nieprzyjazne mu pisma szczegół, że wszyscy ci „weterani" są wyborcami i przy najbliższych wyborach swoimi głosami o wyborze prezydenta Unji zadecydują. Kosztem tedy 100 miljonów koron z kas państwowpch zdobywa dla siebie Roosewelt głosy 300.000 wyborców. Doprawdy, prawdziwie po amerykańsku!

Aresztowanie oszusta. Kraków. (Tel.) Niektóre dzienniki doniosły, że aresztowano tu Józefa Rucińskiego, djetarjusza dyrekcji skarbu we Lwowie, zamieszkałego tam przy ul. Grodzickich l. 9 i że Ruciński jako djetarjusz skarbowy, miał sobie powierzoną kasę sierocińską i w niej dopuścił się malwersacyj. Doniesienie to jest mylne. Aresztowany Józef Ruciński był akwizytorem asekuracyjnego Towarzystwa „Star" i w tym charakterze odbywał podróż po Lwowie i całej Galicji. W Przemyślu poznał sierotę po kanceliście skarbowym i pod pozorem małżeństwa wyłudził od niej około 3000 koron i różne kosztowności. Aresztowano go w tutejszym hotelu pod zarzutem wyłudzenia wymienionej kwoty. W Krakowie bawił w towarzystwie dwóch pań ze Lwowa.

Wychodźtwo na roboty do Prus. Kraków. (Tel.) Wychodźtwo na roboty do Prus wzmaga się z dniem każdym. Tegoroczny ruch przewyższa znacznie zeszłoroczną liczbę wychodźców. Dziś odjechało z Krakowa 5 pociągów z robotnikami. Każdy pociąg wiózł 600 do 800 ludzi. Z powodu braku wozów zostało na tutejszym dworcu jeszcze kilkuset wychodźców. Osobne partje robotników zdążają przez Płaszów do Oświęcimia. Cały dworzec tutejszy, sale i plac przed dworcem zapełnione są robotnikami. Pochodzą oni ze wszystkich stron zachodniej Galicji aż do Jarosławia. Rusini przejeżdżają tylko sporadycznie.

Katastrofa kolejowa. Budapeszt. (Tel.) Na dworcu tutejszym zderzyły się wskutek złego ustawienia zwrotnicy 2 pociągi ciężarowe. Sześć wagonów zupełnie zdruzgotanych. Obie lokomotywy uszkodzone. Jeden robotuik złamał rękę.

Nowa kopalnia djamentów. Londyn. (Tel. wł.) Z Orange-River donoszą o odkryciu przez syndykat specjalny bogatej kopalni djamentów. W jednym wagonie ziemi znaleziono 386 karatów djamentów. Wartość tej kopalni obliczają na nieprawdopodobnie wysokie sumy.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 6 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·00 do 8·01; na maj 8·04 do 8·05, na październik od 7·94 do 7·95; żyto na kwiecień od 6·26 do 6·27; na październik 6·47 do 6·48, owies na kwiecień od 5·23 do 5·24, na październik 5·52 do 5·53; kukurydza na maj 5·11 do 5·13, na lipiec od 5·23 do 5·24; Rzepak na sierpień od 10·10 do 11·00. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurna.

— **Wiedeń** 6 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 4 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 649·75, Akcje węg. Zakł. kred. 758·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 523·—, Akcje Laenderbanku 423·50, Akcje Bankvereinu 520·75, Akcje Bodencredit 946·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 634·50, Akcje kolei południ. 81·—, Kolei Elbethal 403·—, Acje kolei Północnej 5420, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·50. Akcje Alpiny 409·—, Akcje Rima Muranj: 486·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1900·—, Akcje fabryki broni 457·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1110, Oblig węg. indemn. 98·10, Renta majowa 99·75, Austr renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·40, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 126·—, Marki 117·25 Ruble 252·75

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie** przy placu Marjackim. 190

Biedna wdowa po nauczycielu, 75 lat mająca bez utrzymania, przytem bardzo chora prosi o jakie wsparcie. Klementyna Tulik, ulica Kurkowa l. 29.

Bony Polki, kucharki, pokojówki do wszystkiego i wszelką służbę dworską i miejską poleca tylko z dobremi świadectwami biuro Zagórskiej, Lwów Chorążczyzna 7. 196

Demoiselle française cherche leçons; adresse poste restante „Berthe". 197

Do udzielania lekcyj fortepianu i przedmiotów szkolnych i języka francuskiego — zwłaszcza początków — za miernem wynagrodzeniem, polecamy rodzicom i opiekunom córkę zasłużonego dla kraju patrjoty, który złożony niestety ciężką chorobą, pozostawił rodzinę bez zaopatrzenia. Bliższych szczegółów zasięgnąć można bądź w redakcji, bądź w administracji naszego pisma.

Fortepian z krótszych kupię, może być stary zgłoszenia „restante", Lwów, za okazaniem kwitu inseretowego. 199

Księgi handlowe i gospodarcze poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie**, przy placu Marjackim. 191

Katolicki zakład zapuszczania i froterowania posadzek, założony w roku 1898, przyjmuje sprzątania, czyszczenia okien, oraz najtrudniejszego szklenia, miesięcznie lub jednorazowo. Wszelkie roboty wykonywa się pod gwarancją. Szczepan Biłowus, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 6.

Masło deserowe wyrobu krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie ¼ fnt. 18 ct. w pasażu Mikolascha. 194

Mały pokoik przy inteligentnej rodzinie jest do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje ulica Łyczakowska l. 45, II. piętro, drzwi nr. 4.

Nauczycielki i bony poleca Agencja nauczycielska, Lwów, Kamińskiego 6, róg Krakowskiej. 198

Osoba z lepszego towarzystwa w średnim wieku, z odpowiednią kwalifikacją, poszukuje umieszczenia reprezentantki domu, albo do towarzystwa. Zgłoszenia pod literami: „W. A. S." poste restante Lwów.

Pończochy i skarpetki wykonuje i podrabia pracownia Bronisławy Wiedeń, Sykstuska 32, I. p. 188

Potrzebny zaraz zdolny, uczciwy praktykant do handlu korzennego Mieczysława Musiała w Bełzie. 195

Poszukuję posady jako gorzelnik i zobowiązuję się dać 60% w postępowo urządzonej gorzelni, a 58% w zwyczajnej. Objąć posadę mogę zaraz lub od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza Fr. Pawłowski Lwów, Sykstuska 23, parter. 200

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Sierota od lat kilku chora na oczy i serce, pozostająca w ostatecznej nędzy, zwraca się do litościwych serc z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki upraszamy nadsyłać do administracji „Dziennika polskiego" pod literami J. S.

Urzędnik finansowej instytucji, rozpoczynający czasem popołudniowym a władający wybornie językiem niemieckim, udzielać może konwersacji w tymże języku. Adres wskaże administracja „Dziennika Polskiego".

Warstat mechaniczny, rolniczy w Jeziernie, fachowo urządzony wraz z parową młocarnią z powodu śmierci właściciela jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd warstatu Jezierna. 186

†

Alfred Elsner

centralny inspektor i zastępca dyrektora kolei państwowych

urodzony w roku 1839, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, we środę dnia 6-go kwietnia 1904 r. o godzinie 5 rano.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia 1904, o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych zaprasza.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1904 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Zdrassilów

Wiktorja Dunin Wąsowicz

wdowa po c. k. poborcy podatkowym

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 go kwietnia b. r. w 83 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopcowej l. 10, na cmentarz Łyczakowski, na który w żalu pogrążony syn — wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Karol Tkacz

towarzysz sztuki drukarskiej, członek stow. „Ognisko", „Zorji", i t. d.

po krótkiej a ciężkiej słabości, zmarł dnia 5 kwietnia 1904 r., w 53 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia 1904 r., o godzinie 5½ z Anatomji, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi kolegów i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.
Papier z fabryki czerlańskiej.
Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego